

„O! pole!”

Pewnego dnia król wraz z myśliwymi wybrał się na łowy. Las, w którym zamierzali polować, był dziki i niedostępny, leśne driady broniły dostępu do swych siedzib, więc tropiciele zmylili ślady i drużyna królewska zabłądziła. Po wielu dniach błąkania się, odkrywania tajemniczego i niebezpiecznego lasu, zobaczyli wąską ścieżkę, która nie zaprowadziła ich do zamku, ale na nieznanne pole. Uradowany król krzyknął na jego widok:

- O! Pole!

Następnego dnia z nową otuchą w sercach wyruszyli szukać drogi do domu. Spędzili kolejne dni na wędrówce, polując, a podczas postojów jedząc oraz śpiewając najróżniejsze pieśni. W końcu dotarli do zamku, gdzie wszyscy witali ich radośnie. Król odkrył, iż pole, które mu się tak spodobało, leży niedaleko jego siedziby. Rozkazał więc swoim poddanym budowę grodu wokół zamku. Na środku miasta wzniesiono scenę, na której każdy mógł wykazać się swoim talentem, oddając tym samym cześć bogom, którzy pozwolili wrócić szczęśliwie z wyprawy. Miasto nazwano Opolem. Wszyscy wiedli spokojne i dostatnie życie. Król był szczęśliwy, iż posiada coś tak wspaniałego jak Opole.

Dni mijały.

Pewnego wieczoru, gdy król przygotowywał się do snu, poczuł, jakby coś podnosiło go z łóżka. Zanim zdążył zareagować, zobaczył, że stoi na środku jakiejś ruchliwej ulicy, której nie zna. Był tak przestraszony, że schował się w cień najbliższego domu. Stał tam tak długo, aż przypadkowy mężczyzna zainteresował się tym i chciał mu pomóc. Król jednak był tak bardzo złknięty, że uciekł, nie przyjmując pomocy. Gdy trochę się uspokoił, podszedł do przechodzącego mężczyzny, bardzo dziwnie ubranego i zapytał:

- Szlachetny panie, czy wiesz ty, gdzie ja, król Opoli, właściwie się znajduję?

Mężczyzna, wpatrując się w małą skrzyneczkę trzymaną w ręce, odpowiedział:

- Nie mam pojęcia o co panu chodzi.

- Rycerzu, pytam o to, w jakim królestwie się znajduję? - powtórzył zdenerwowany król.

- Aaaaa... O to panu chodzi, jesteśmy w Opolu! - odparł mężczyzna.

Król podziękował i postanowił rozejrzeć się, aby przekonać się, że to Opole jest faktycznie jego miastem Opolem. Przechadzając się środkiem ruchliwej ulicy, zobaczył, że ludzie wchodzi do olbrzymiego budynku, wielkością przypominającego jego zamek. Jakże był zdenerwowany i zbulwersowany, gdy chcąc wejść do środka z innymi, nie został wpuszczony. Został poinformowany, iż bez jakiegoś dziwnego kawałka papieru nie może przekroczyć progu Amfiteatru. Stał nieruchomo, przyglądając się ludziom, którzy błądząc po holu, próbowali wydobyć coś z puszek lub pudełek. On sam wzbudzał niemałe zdziwie-

nie wśród obecnych osób. Rozśmieszyły go dwie niewiasty, które zamiast sukien miały na sobie nogawice i to jeszcze poszarpane przez dzikie zwierzęta?! (Najwidoczniej król nie był na czasie z naszą modą.) Król był bardzo ciekaw, co to za budynek, tak ogromny i gotów przyjąć wiele osób, a jeszcze bardziej zaintrygowany był muzyką, która docierała do jego uszu. Bardzo ciekawa melodia...

- Hm... u mnie na zamku grajkowie nie zabawiają mnie takimi melodiami - pomyślał. - Co to takiego ten AMFITEATR? - dumał dalej.

Ludzi bardzo ciekawiła ta dziwna postać, czy pomylił amfiteatr z teatrem? Przebrany za króla? A król postanowił zdobyć te dziwne papierki, aby móc udać się w głąb budowli. Podszedł do jednej z niewiast:

- Jak ja, król, mogę zdobyć te wasze papierki, abym udał się posłuchać tych pięknych melodii?

- Bilety kupuje się w kasie - odparła szybko kobieta. - Zaprowadzę pana - patrząc na króla jak na jakiegoś kawalarza.

Udali się do okienka, ale, niestety, jedyne co posiadał król, to 20 srebrników, którymi w tym świecie nie mógł zapłacić. Kobieta, śpiesząc się, zostawiła króla samego i udała się na widownię. Kasjer nie przyjął od króla zapłaty i wyprosił go na zewnątrz.

Bardzo smutny i zdenerwowany władca zauważył mężczyznę, który tańcząc na ulicy, zabawiał ludzi i w zamian za to dostawał srebrniki. Ludzie wrzucali je do jakiegoś dziwnego garnca. Nie namyślając się długo, król zaczął śpiewać pieśni, które jako pierwsze przyszły mu do głowy. Ku jego zaskoczeniu, ludzie, którzy oglądali wstęp tańczącego mężczyzny, przystanęli przy królu. Oglądający zaczęli rzucać pieniądze, co bardzo króla ucieszyło. Chwyciwszy monety, jak najprędzej popędził do budynku, skąd wydobywały się te najcudowniejsze melodie. Nareszcie... zdobył swój upragniony paperek i zasiadł na miejscu, które mu wskazano. Ludzie śpiewali, grali, tańczyli, a król był wniebowzięty. Chociaż wszystko było dla niego niezrozumiałe i zdumiewające... to zapewne była to najpiękniejsza chwila w jego życiu.

Był tak zachwycony tym, co się dzieje, że dopiero po chwili zauważył, że znalazł się znów we własnym łożu. Czas tak jakby stanął w miejscu. Królowa śpi, dzieci na pewno w swoich komnatach, służba w dolnych piętach zamku. Król do białego rana nawet nie zmrużył oka. Całą noc leżał i zastanawiał się, czy to wszystko, co się działo, było prawdziwe.

Nazajutrz opowiedział o swojej przygodzie rodzinie, a historia rozeszła się po całym królestwie. Król, nie mogąc zapomnieć o tych wydarzeniach, zlecił przebudowę sceny na podobieństwo miejsca, w którym się znajdował podczas swej dziwnej podróży. Organizował tam co wieczór przedstawienia, a nawet sam występował. Wszyscy jego poddani byli zadowoleni.

Król bardzo często wracał wspomnieniami do przeżycia, które miało tak wielki wpływ na jego dalsze losy. Cała ta przygoda sprawiła, iż król stał się bardzo śmiały i otwarty na nowe doznania.

Dziś możemy sami odwiedzić miejsce, które wywarło takie wielkie wrażenie na królu. Wystarczy odwiedzić Opole - STOLICĘ POLSKIEJ PIOSENKI, gdzie co roku można oglądać gwiazdy podczas FESTIWALU PIOSENKI.